

# 10 pytań związanych z Bogiem



Pytań dotyczących Boga – Jego Osoby, stosunku do stworzonego świata i ludzkości, a także Jego działalności – jest oczywiście znacznie więcej. Ale te, które poniżej stawia autor tekstu opublikowanego w chrześcijańskim miesięczniku „Neues Leben” (Nowe Życie), i na które stara się odpowiedzieć, należą do najczęstszych.

## Pytanie pierwsze:

„Skąd mam wiedzieć, że Bóg w ogóle istnieje?”

Pokolenia filozofów próbowały udowodnić istnienie Boga, jednak w sensie naukowym nikt jeszcze tego celu nie osiągnął. Są osoby, które uważają, że wszelkie wysiłki w tym kierunku są bezsensowne, bo umysł, wiedza i metody badawcze stworzenia, nie są w stanie dowieść istnienia Stwórcy. Co znamienne, nikt także w sposób naukowy nie dowiódł, że Bóg nie istnieje!...Ktoś inny, odpowiadając na pytanie, dlaczego Bóg nie dostarczy nam wyraźnego dowodu Swego istnienia, stwierdził, że gdyby On dostarczył taki dowód, to zmusiłby ludzi do wiary – a to byłoby pogwałceniem wolnej woli, jaką zostaliśmy obdarzeni. W tej sytuacji wielkiego prawdopodobieństwa nabiera teza, że Stwórca „sam dowiedzie Swego istnienia” przez osobiste objawienie się temu, kto – jak mówi Pismo – szuka Go całym swoim sercem (Jer 29,13).

Można odkryć różne poziomy tego indywidualnego objawienia. I tak, dla nieuprzedzonego człowieka przyroda jest świadectwem istnienia inteligentnego Projektu i Genialnego Stwórcy. Jest też takim świadectwem egzystencja człowieka – nasze sumienie, zdolne odróżnić dobro od zła, zdolność do bezinteresownej miłości i wiele innych. A najpełniej objawił się w Swoim jednorodnym Synu, który jako Syn Człowieczy stał się naszym Zbawicielem. Ale, o ile historyczność Jezusa Chrystusa nie może być podważona, to już dar zbawienia, jaki oferuje On każdemu człowiekowi, musi być przyjęty wiarą. Przesłanie o Bożym działaniu w historii, Jego obietnice i przykazania, są spisane w Biblii; dla wierzących jest to Słowo Boga, z którego codziennie doznają pocieszenia. Biblia dostarcza wielu świadectw istnienia i działania Boga – począwszy od jej własnego fenomenu, poprzez dokładnie wypełnione proroctwa, aż po głęboko poruszające przeżycia ludzi, którzy w swoim czasie doświadczyli działania Bożego.

Pan Bóg pozostawia wszystkim ludziom wolność wyboru; możemy wierzyć, lub nie wierzyć. Logiczne, dedukcyjne myślenie, pomaga w odkryciu Boga. Jednak nie odnajdziemy Go posługując się jedynie umysłem – bo wiara jest relacją, która wymaga odwagi i zaufania, nawet jeśli istnieją wątpliwości, by rzucić się w Jego ramiona, jak dziecko skacze w ramiona ojca lub matki. Tylko w ten sposób można w pełni doświadczyć Bożej rzeczywistości.

Pytanie drugie:

„Dlaczego twierdzicie, że sens życia można odnaleźć tylko w wierze w Boga?”

Poszukiwanie sensu życia, należy do istoty człowieczeństwa. Sens ten widzimy w wypełnianiu naszych codziennych obowiązków, gdy np. sprawdzamy się w roli ojca, matki, lub zaufanego przyjaciela. Albo w dążeniu do jakiejś wybranej idei. Zagadnienie sensu jest tak ważne dla ludzkiego zdrowia i życia, że stało się centralnym tematem w psychologii. Jak powiedział znany psychoterapeuta, Victor Frankl, jako ludzie nie tylko potrzebujemy tego, Z CZEGO żyjemy, ale w równej mierze tego, DLA CZEGO moglibyśmy żyć. Nie da się więc uciec od pytania o sens istnienia.

Wypełnianie codziennych obowiązków, pielęgnowanie relacji z małżonkiem, rodziną i innymi osobami – to wszystko jest bardzo ważne. Czy jednak może to być ostatecznym sensem i celem naszego istnienia. Bo co się stanie, jeżeli nagle wskutek jakiegoś tragicznego zdarzenia, stracimy wszystko, co posiadamy?... Ten, kto szuka tego, co pozostanie nawet wtedy, nie przejdzie obojętnie obok sensu, jaki naszemu życiu może nadać tylko Bóg! Jeżeli On naprawdę istnieje, to jest jedynym, który osobie złamanej pod brzemieniem losu, może przywrócić sens istnienia. Ci, którzy w Niego wierzą, mówią, że jest On w stanie podnieść nas po najcięższym ciosie i nadać życiu perspektywę.

Pytanie trzecie:

„Zakładając, że Bóg istnieje, to czy wszystkie religie wierzą w tego samego Boga?”

Wielu ludzi mówi: „W zasadzie wszystkie religie nauczają tego samego, gdyż zachęcają do pokoju ze wszystkimi. A skoro tak, to chyba jest obojętne jaką religię wyznajemy...”

Ci, którzy dokładniej zbadali tę sprawę, mają inną wiedzę i dochodzą do zupełnie innych wniosków. Wprawdzie wszystkie religie opierają się na przeświadczeniu, że istnieje niewidzialna rzeczywistość, wszystkie mają swój kodeks etyczno-moralny i praktykują modlitwę, „Ale – jak mówi religioznawca, Juergen Tibusek – na tym kończą się podobieństwa, gdyż wyobrażenia o tym, kim jest i jaki jest Bóg, są radykalnie różne w poszczególnych religiach”. Tezy, że ostatecznie wszystkie religie wierzą w jednego Boga, i do Niego prowadzą, zdaniem ekspertów, nie da się obronić. „W swojej początkowej formie – kontynuuje Tibusek – Buddyzm w ogóle nie zna żadnych konkretnych wypowiedzi o Bogu, lecz wychodzi od bezosobowej siły-energii. Z kolei teologia Islamu w wielu najważniejszych sprawach jest zupełnie odmienna od teologii Chrześcijaństwa – Allach nie ma syna i w swoim charakterze jest różny od Boga chrześcijan”.

Najistotniejsze wydaje się jednak to, że poza Chrześcijaństwem, żadna z istniejących religii nie rozwiązuje problemu grzechu. Buddyzm i pokrewne mu religie „każą” odpokutować grzesznikom ich winy w długim łańcuchu reinkarnacji, zanim rozpląną się w niebycie. Judaizm pokłada nadzieję w miłosierdziu Boga, a za grzechy gotów jest składać krwawe ofiary ze zwierząt. I tylko Chrześcijaństwo głosi, że człowiek wierzący w Jezusa Chrystusa, został zbawiony poprzez Jego ekspiacyjną Ofiarę!

Pytanie czwarte:

„Dlaczego wszechmogący Bóg, który miłuje ludzi, dopuszcza do wojen, biedy i wykorzystywania dzieci?”

W obliczu niepojętego wręcz cierpienia, jakie jest obecne w naszym świecie, powstrzymajmy się od przedwczesnych i łatwych, uproszczonych sądów. Biblia nie milczy na temat krzywdy i cierpienia. Czytamy w niej, że powodem ziemskich tragedii jest przeżarta grzechem i przeciwna Bożemu Prawu ludzka natura – bo to „ludzie ludziom zgotowali ten los”! Nawet ateści przyznają, że winni są ludzie; wojny, morderstwa, niewolnictwo i wyzysk – za to wszystko odpowiada ludzki egoizm.

Biblia także to potwierdza, informując o *Upadku*, jaki miał miejsce u kolebki ludzkości, w wyniku którego – mimo, że Stwórca nadal jest Panem wszystkiego – władcą tego świata jest szatan, któremu nasi prarodzice zaprzędali Ziemię. W tej samej Księdze czytamy jednak, że walka między dobrem a złem dobiega końca i zbliża się dzień, gdy sprawiedliwość zatriumfuje a zło znajdzie swoją zapłatę w „ogniu Gehenny”. Są to ogólne informacje, które nie wyjaśniają wszystkiego i nie odnoszą się do indywidualnych przypadków. Pan Bóg nie uznał za słusze dziś odpowiadać na wszystkie nasze pytania. Obiecał jednak, że pełną wiedzę posiadziemy w nieodległej już przyszłości – gdy pośle Zbawiciela, który zabierze nas do Królestwa Chwały.

Biblijni chrześcijanie wierzą, że Najwyższy jest Panem historii i ingeruje w globalne wydarzenia, że wielokrotnie zapobiega złu, ogranicza jego zasięg i skutki. Choć nie zawsze. Dlaczego w jednym przypadku widzimy Jego interwencję, a w innym nie/ – Tego dowiemy się w przyszłości. Ci, którzy chcą to zagadnienie zobaczyć w szerszej perspektywie, powinni uważnie przeczytać księgę Joba.

Pytanie piąte:

„Biblia została napisana przez ludzi – dlatego więc nazywa

się ją Słowem Boga?”

Już nazwy poszczególnych ksiąg, wymieniające imiona autorów – Mojżesza, Samuela, Izajasza, Łukasza, Mateusza, Marka... – jednoznacznie wskazują, że napisali je ludzie. Ale, choć wszystkie biblijne pisma wyszły spod ludzkiego pióra, to, co w nich jest napisane, w rzeczywistości pochodzi od Boga. Jak należy to rozumieć/ Wyjaśnił to ap. Piotr, gdy napisał, że „wypowiadali je święci Boży ludzie, natchnieni Duchem Świętym” (2 Ptr 1,21). Pan Bóg przez Swego Ducha inspirował autorów Pisma, przemawiał do nich, objawiał im Swoją wolę, a często także dyktował słowa i zdania, zaś w innych przypadkach wyjawiał im Swój zamysł i plan, pozwalając by opisali je własnymi słowami.

Warto w tym miejscu opisać, czym jest natchnienie, o którym czytaliśmy w Liście ap. Piotra: *„W ścisłym znaczeniu natchnienie biblijne można scharakteryzować jako nadprzyrodzony wpływ Ducha Świętego na umysł pisarza, jego wolę i władze wykonawcze. jest więc natchnienie działaniem Bożym, pewnym rodzajem łaski (charyzmatem), ogarniającym całą istotę autora, oświecającym jego umysł światłem zadprzyrodzonym, wzmacniającym jego wolę i towarzyszącym pracy myślowej autora od pierwszego impulsu aż do wyrażenia myśli słowami, bez naruszenia indywidualności pisarza”* (Zachariasz Łyko, Nauki Pisma Świętego, str. 29). Jest też w Biblii fragment, napisany „własnym palcem Boga” (2 Mjż 31,18) – Dziesięcioro Bożych Przykazań (Dekalog). Biblia nigdy nie była zwykłą książką – jest Księgą ksiąg, żywym Słowem Boga, który wciąż przemawia z jej kart.

## Pytanie szóste:

„Jaki związek z Bogiem, jako miłującym Ojcem, mają te wszystkie okropności, o jakich sprawozdaje Stary Testament?”

Istotnie, niektóre wydarzenia, o jakich czytamy w Starym Testamencie, we współczesnym czytelniku mogą budzić pewne wątpliwości, co do charakteru i metod działania Boga. I tak, na Jego polecenie „anioł śmierci” podczas jednej nocy zabija w Egipcie wszystkich pierworodnych (2 Mjż 12,29). Przy okazji pewnego buntu ogień Boży spopiela 250 mężczyzn, a potem w wyniku zesłanej plagi umiera prawie 15 tysięcy Izraelitów... To także On ustanawia bezwzględne prawo: „oko za oko, ząb za ząb”!...

Jeśli mamy to dobrze zrozumieć, powinniśmy pamiętać o kilku sprawach. Najpierw o tym, że Pan Bóg jest nie tylko miłującym, ale równocześnie sprawiedliwym Bogiem, „który za dobre wynagradza, a za złe karze”. Przy czym zawsze było tak, że zanim zsyłał karę, najpierw po wielokroć pouczał grzeszników i wzywał do upamiętania; kary spadały na niepoprawnych. Jest też znaną prawdą, że pewne sprawy i zdarzenia można lepiej zrozumieć, gdy uwzględnia się ich kontekst. I tutaj bardzo pouczający jest przypadek wspomnianej zasady, „oko za oko...”. Warto wiedzieć, że zanim wprowadzono to prawo, w wielu ludzkich społeczeństwach praktykowanowendettę, i za jedno wybite komuś oko, wybijano oczy całej rodzinie przeciwnika, a za jednego zabitego, przez całe pokolenia ‘polowano’ i zabijano kolejne osoby z wrogiej rodziny. I to w taką właśnie sytuację wkracza Bóg, zezwalając na wymierzenie sprawiedliwości, ale tylko w określonych granicach. A w ogóle to od początku Bóg wzywał Izraelitów do okazywania przebaczenia wrogom: „Nie będziesz się mścił i nie będziesz

chował urazy do synów twego ludu, lecz będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jam jest Pan!” (3 Mjż 19,18). I jeszcze coś: pamiętać należy, że gdy chodzi o starożytny Izrael, był to nie tylko lud Boży, ale równocześnie organizm państwowy i polityczny, z całym, przypisanym do tego systemem prawnych i karnych regulacji, bez których funkcjonowanie państwa byłoby niemożliwe.

### Pytanie siódme:

„Dlaczego potrzeba było okrutnej śmierci na krzyżu, aby uratować ludzkość od śmierci?”

Jest to bardzo ważne pytanie, związane bezpośrednio z Prawem i opartą na nim Sprawiedliwością, która według Pisma Świętego jest „podstawą tronu Bożego” (Ps 89,15).

– Ze względu na to, że jedna z podstawowych zasad Bożej sprawiedliwości stanowi, iż „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23), od momentu *Upadku*, cały rodzaj ludzki zaczął podlegać śmierci. W sensie prawnym sytuacja wydawała się być nie do rozwiązania. Bo jeśli Pan Bóg miał pozostać sprawiedliwym – powinniśmy na wieki umrzeć. A gdyby nam okazał miłosierdzie – naruszyłby zasadę sprawiedliwości...

– A przecież w Swym geniuszu Najwyższy znalazł zdumiewające rozwiązanie, które nie naruszając zasady sprawiedliwości, pozwoliło Mu okazać nam wszystkim miłosierdzie i łaskę. – Bóg posłał na świat Swego jednorodzonego Syna, który jako doskonały Człowiek bezgrzesznie przeżył tutaj trzydzieści kilka lat, a następnie przyjął na Siebie odpowiedzialność za nasze grzechy i z ich powodu poniósł śmierć, czyniąc zadość



wymaganiu sprawiedliwości. Dokonała się zaskakująca zamiana; my dalismy Mu nasze grzechy, a On obdarował nas Swoją doskonałą sprawiedliwością i świętością. Odtąd każdy, kto wiarą przyjmie Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, zostaje oczyszczony i zbawiony w Nim. Radosna Wieść o tym zbawieniu – Ewangelia – jest dziś głoszona całemu światu: „Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony”. (Mk 16,15.16).

To co się stało na Golgocie, było dziełem Boga Ojca i Syna Bożego. Tę straszną cenę zapłacił zarówno Ojciec – który posłał tutaj Syna, a potem patrzył na Jego udrękę i śmierć, jak i Syn – bo to On doznał udręczenia, przeszedł cierpienie i zawisł między niebem a ziemią! A sprawcami tego byliśmy my, nasze codzienne nieprawości, grzechy i przewinienia... I dlatego, gdy pada pytanie: Dlaczego to było tak straszne?, powinniśmy się bić w swoje własne piersi!

#### Pytanie ósme:

„Jezus mówił o sobie, że jest „Synem Człowieczym”, dlaczego więc chrześcijanie nazywają Go „Synem Bożym”?”

Faktycznie, są ludzie, którzy uznają Jezusa z Nazaretu za szlachetnego, dobrego człowieka i mądrego rabina, jednak nie za Syna Bożego. A przecież On sam w rozmowie z Nikodemem podkreślił, że zanim stał się „Synem Człowieczym”, był „jednorodzonym Synem Bożym”, którego Ojciec posłał na świat (por. Jan 3,16). Tę Jego wielkość, moc i godność Syna Bożego, który przyszedł z nieba na ziemię dostrzegali w Nim uczniowie, a nawet Jego wrogowie. Nie ukrywał jej także sam Jezus.

– „I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza. [...] I zdjął ich strach wielki, i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że wiatr i morze są Mu posłuszne” (Mk 4,39-41);

– „A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając rzekł mu: Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,16.17);

– „A ci, którzy byli w łodzi, złożyli Mu pokłon, mówiąc: Zaprawdę, Ty jesteś Synem Bożym!” (Mt 14,33);

– „Wtedy arcykapłan rzekł do Niego: Zaklinam Cię na Boga żywego, abys nam powiedział, czy Ty jesteś Chrystus, Syn Boga. Rzecze mu Jezus: Tyś powiedział.” (Mt 26,63.64).

Naszym Zbawicielem jest Syn Boży, który zstąpił z wysokości, aby nas, mieszkańców Ziemi, odzyskać dla nieba. A gdy dopełni się czas, przyjdzie raz jeszcze, aby zebrać z całej Ziemi i z całej historii dzieci Boże i zaprowadzić ich do „Domu Ojca” (Jan 14,1-3)!

Pytanie dziewiąte:

„Dlaczego współczesny człowiek miałby jeszcze wierzyć w ‘grzech’, ‘niebo’ i ‘piekło’?”

Trudno o większe nieporozumienie. – To właśnie dziś wszelka

nieprawość i niemoralność. gwałt, przemoc, zbrodnie, bunt przeciwko Bogu i wszelka bezbożność, rozpleniły się w życiu jednostek i narodów na niewyobrażalną wręcz skalę. A to przecież jest grzech.

A jeśli chodzi o zapłatę lub karę. – Czy możesz sobie wyobrazić sprawiedliwego Boga, który bez kary pozostawi morderców, gwałcicieli i podżegaczy wojennych?... Boga miłości, który odwraca oczy, gdy niewinnym dzieje się krzywda i nigdy nie weźmie ich w obronę, ani nie nagrodzi poniesionych krzywd?... Gdyby tak postępował człowiek, uznalibyśmy go za godnego pogardy. A cóż dopiero Bóg! I to dlatego musi być i jak świadczy Biblia, będzie Sąd Ostateczny, który rozpatrzy życie wszystkich ludzi i wszystkie ludzkie sprawy, a w finale Pan Jezus Chrystus jednych zaprosi do wiecznego Królestwa Chwały, a innych wtrąci w otchłań ognia Gehenny, w którym zginą oni sami, wraz ze swym duchowym „ojcem” – szatanem. (Obj 20.9.10.14.15)!

#### Pytanie dziesiąte:

„Czy to, że ktoś wierzy, oznacza automatycznie, że musi być członkiem Kościoła?”

Doświadczenia niektórych osób pokazują, że można wierzyć, ale niekoniecznie trzeba być członkiem Kościoła. W naszych zindywidualizowanych czasach, wielu ludzi szuka własnej ścieżki wiary, niezależnej od zorganizowanych religii, również niektórzy chrześcijanie funkcjonują poza strukturami jakiegoś miejscowego chrześcijańskiego zboru. jest to spowodowane różnymi czynnikami i okolicznościami, ale – i to trzeba wyraźnie powiedzieć – sytuacja taka nie odpowiada Bożym standardom. Bo Jezus Chrystus ustanowił Kościół (gr. ekklesia

= zgromadzenie świętych). On najpierw osobiście spotyka się z człowiekiem, a potem wprowadza go do społeczności z innymi wierzącymi, wśród których i wraz z nimi będzie wzrastał, aż wszyscy dojdą „do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości [...] do pełni Chrystusowej” (Ef 4,13).

Naturalnie, każdy musi indywidualnie wybrać społeczność, której chce być częścią. To oczywiście ma bezpośredni związek z tym, w co się wierzy i jakie zasady się praktykuje. Ogromne znaczenie ma też atmosfera, jaka panuje w społeczności. Ale jest oczywiste, że Kościół/Zbór jest potrzebny; Jezus Chrystus nigdy nie chciał, aby Jego naśladowcy podważali ideę i potrzebę istnienia Kościoła. W Nowym Testamencie Kościół jest społecznością tych, których dotknęła miłość Boża i doświadczyli uwolnienia: „Tak więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga. Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. Na którym cała budowla mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu. Na którym i wy wspólnie się budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Ef 2,19-22).

W dwunastym rozdziale pierwszego Listu do Koryntian ap. napisał, że Kościół, podobnie jak ciało ludzkie posiada wiele członków, ale części te tylko razem tworzą ciało. – Każdy chrześcijanin ma swoją własną osobowość i dary Ducha, które otrzymał od Boga; uzupełniamy się, zasilamy, wzajemnie zachęcamy i korygujemy. Nawet jeśli „w jakiś sposób” można żyć wiarą, nie będąc częścią Kościoła/Zboru, to przecież prawdziwy rozwój i służba są możliwe przede wszystkim w społeczności z innymi.

opublikowanego w „Neues Leben” (8/2004)

opracował E. Więcek

(„Duch Czasów” 3/2008)